

TYTUŁ	DATA	NAKLAD RODZAJ PISMA	CZYTELNICZTWO
Rzeczpospolita	26-10-2006	188 988 Dziennik ogólnopolski	661 458

Rząd godzi się na pracę w naszym kraju obywateli państw wstępujących do Unii Europejskiej

Czy otworzyć Polskę dla Bułgarów i Rumunów?



RAFAŁ GUDZ

◀ Sławomir
Piechota
poseł Platformy
Obywatelskiej

Czysty rachunek ekonomiczny

Zabiegamy w tej chwili o otwarcie wszystkich rynków pracy. Odmawiając tego prawa innym, pozbawilibyśmy się zasadniczego argumentu. Przecież w wielu krajach nasi rodacy nadal muszą pracować nielegalnie. Przez to są wykorzystywani, nie mają ubezpieczeń. Żeby umożliwić im legalną pracę, musimy mieć argumenty. Poza tym kraje, które się otworzyły, mają z tego ogromne korzyści gospodarcze. Otwieranie rynku pracy to czysty rachunek ekonomiczny. Mimo wysokiego bezrobocia firmy coraz intensywniej szukają pracowników. Rozwój gospodarczy jest przez to hamowany. Ostatnie badania ukraińskiego rynku pracy pokazują, że Polska nie jest tak atrakcyjnym rynkiem pracy dla Ukraińców, jak się wydaje. Nie dostaną na tyle wysokich wynagrodzeń, żeby chcieli zalać nasz kraj.

—not. maz



DZIENNIK WSCHODNI

◀ Andrzej
Mańka
poseł Ligi
Polskich Rodzin

Będą z nami konkurować o miejsca pracy

Skutki tej decyzji wcale nie są jednoznaczne. Wielu Polaków wyjeżdża za granicę w poszukiwaniu pracy, z drugiej strony pojawiają się w Polsce miejsca pracy, których nikt nie chce. Jest możliwe, że szacunki mówiące o kilku tysiącach pracowników z Bułgarii i Rumunii są bardzo niedoszacowane. Jesteśmy gościnnym narodem, ale może się pojawić wśród Polaków strach przed utratą pracy. Na pewno nie będzie tu chodziło o jakąś niechęć narodową. Bardziej obawiam się napięć, np. w Wielkiej Brytanii, kiedy Polacy i Rumuni czy Bułgarzy będą konkurować o te same miejsca pracy. Przystąpienie Polski do UE spowodowało trąbę powietrzną na rynek pracy w Europie. To nie jest korzystne dla funkcjonowania społeczeństwa. Najlepiej byłoby znaleźć dobrą pracę w swoim środowisku, tam, gdzie się ma korzenie, ale globalizacja ma swoje prawa.

—not. maz



WOJCIECH GRZEDZIŃSKI

◀ Maciej
Duszczyk
socjolog z
Instytutu
Polityki
Społecznej
Uniwersytetu
Warszawskiego

Za kilkanaście lat mogą powstać getta

Przyjdzie do pracy tylko kilka tysięcy ludzi w ciągu pierwszych dwóch lat. Dlatego nie ma zagrożenia ani specjalnych zysków dla gospodarki. W Polsce nie ma tylu „wolnych” miejsc pracy, co np. w Wielkiej Brytanii, poza tym pensje są o wielokrotnie niższe. Dla mnie ta decyzja ma wymiar symboliczny. To przełom w tym sensie, że właśnie przestajemy być państwem emigracyjnym. Do tej pory z polskiego rynku pracy głównie ludzie wyjeżdżali. Obecnie stajemy się państwem emigracyjno-immigracyjnym. Jeżeli chodzi o napływ cudzoziemców, jeszcze przez wiele lat nasz rynek pracy nie będzie zbyt atrakcyjny. Pierwsze problemy z integracją, gettami — a pamiętajmy, że Polska jest państwem właściwie jednonarodowym — mogą pojawić się za kilkanaście, kilkadziesiąt lat.

—not. maz



KUBA KAMIŃSKI

◀ Lena
Kolarska-
Bobińska
profesor,
dyrektor
Instytutu Spraw
Publicznych

Powinni zarabiać tyle, co my

To dobra decyzja. Ma ogromne znaczenie symboliczne i praktyczne. Dowodzi, że Polacy są otwarci i solidarni. Badania opinii publicznej pokazują rosnącą zgodę na pracę cudzoziemców.

Poza tym ponad połowa badanych przez CBOS uważa, że powinni zarabiać tyle samo co Polacy na podobnych stanowiskach. Powinniśmy otworzyć rynek pracy także dla Ukraińców.

Do tego trzeba się jednak przygotować. Stworzyć programy ułatwiające zatrudnienie w całej grupie zawodów, np. pomocy domowych, opiekunów osób starszych, zachęty dla pracodawców zatrudniających sezonowo, zrezygnować z uciążliwego badania lokalnego rynku przed przyznaniem pozwolenia cudzoziemcowi.

—not. maz